

G Ł O S P O W I A T U R A D Z Y Ń S K I E G O



D W U T Y G O D N I K

gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy.

LIST OTWARTY do Pana Pułk. Walerego Sławka

Prezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Wobec faktu pominięcia w nowej Konstytucji zasady, iż wykonywanie obowiązku szkolnego jest bezpłatne, zwracamy się w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego do Pana Prezesa jako głównego inicjatora i kierownika prac konstytucyjnych, z przedstawieniem tych wszystkich ujemnych następstw, które dla Państwa mogą wynikać z tego stanu prawnego.

W pracach bowiem nad ustaleniem tekstu nowej Konstytucji nikt nie kwestjonował zasady, iż nauka w szkole powszechnej, która jest wypełnianiem obowiązku szkolnego, winna być bezpłatna. Referencji Komisji Konstytucyjnej zgodnie zajmowali stanowisko, iż art. 119 Konstytucji marcowej należy przenieść do nowej Konstytucji, stawiając jedynie pod rozwagę problem, „czy brzmienia tego artykułu (nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna) nie należałoby przystosować wyłącznie do szkoły powszechnej, gdyż życie już przekreśliło zasadę bezpłatności szkoły wyższej i średniej”.

Tymczasem w ostatecznej redakcji art. 119 został w nowej Konstytucji całkowicie pominięty. Tymczasem upadła gwarancja bezpłatności nauki w szkole powszechnej.

Nie znamy motywów tej ostatecznej decyzji. Opierając się jednakże na doświadczeniach życia, możemy z całą pewnością stwierdzić, iż bez konstytucyjnej gwarancji bezpłatno-

ści nauki w zakresie obowiązku szkolnego, nauka ta natychmiast przestaje być bezpłatną. Wszak, mimo konstytucyjnej gwarancji, Państwo i samorzady wprowadziły opłatę za naukę w szkołach średnich i wyższych. Mimo konstytucyjnego postanowienia o bezpłatności nauki czynniki miarodajne wystąpiły we wrześniu ub. roku z projektem wprowadzenia opłat za naukę w szkole powszechnej, a półurzędowa agencja „Iskra” w swym komunikacie posunęła się nawet do twierdzenia, że w opodatkowaniu dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych „nie należy dopatrywać się naruszenia Konstytucji”.

Jeśli weźmiemy pod uwagę powyższe fakty, wówczas staje się dla nas jasne, iż brak w Konstytucji postanowienia o bezpłatności nauki w zakresie obowiązku szkolnego – nie jest niedomówieniem, nie jest pominięciem zasady dostatecznie okreplej i przyswojonej w życiu, lecz jest usunięciem jedynie przeszkody nie pozwalającej do dziś formalnie wprowadzać opłat za naukę w szkole powszechnej.

W aktualnym zaś momencie, w dobie trudności budżetowych Państwa, brak konstytucyjnego postanowienia o bezpłatności nauki jest niejako automatycznym upoważnieniem Rządu do wprowadzenia opłat za naukę w szkole powszechnej.

Jako przedstawiciele zawodowej grupy społecznej, realizującej w ciąg-

łym trudzie dzieło oświaty powszechnej, widzimy ten ogrom szkód, jaki spowodowałoby wprowadzenie płatnej szkoły powszechnej w naszych skomplikowanych warunkach społecznych, politycznych, narodowościowych i wyznaniowych. Nie mówiąc już o tem, że byłibyśmy pierwszym państwem w Europie, któreby weszło na drogę wprowadzenia opłat za naukę w szkole powszechnej – stan taki wytworzyłby sprzeczność między postanowieniem Konstytucji, nakładającym na wszystkich obywateli obowiązek nauki w zakresie szkoły powszechnej a wymaganiami od nich opłat pieniężnych za wypełnianie tego obowiązku. W rezultacie musiałoby nastąpić załamanie się realizacji obowiązku szkolnego, co równa się wyeliminowaniu pewnej liczby obywateli z czynnej i pozytywnej pracy dla Państwa.

Wprowadzenie opłat w szkole powszechnej, w rezultacie zmniejszyłoby zasięg wychowawczego oddziaływania Państwa na swych obywateli. Ponieważ w Polsce nie istnieje przymus szkolny, ale jedynie obowiązek szkolny, który można wypełniać zarówno w publicznej szkole powszechnej jak i prywatnej, lub przez nauczanie domowe – przeto wprowadzenie opłat do szkoły powszechnej stworzyłoby ekonomiczne warunki rozwoju wszelakiego rodzaju płatnych szkół prywatnych. W tych warunkach każda grupa spo-

leczna, narodowościowa, lub wyznaniowa, która będzie chciała uchronić swe dzieci od wychowawczego wpływu Państwa i kształtować umysły w odrębnej, obcej, lub wręcz wrogiej Państwu atmosferze — będzie miała rolę niezmiernie ułatwioną. Nie potrzeba nadmieniać, jak wiele strat przyczyniłby Państwu taki stan rzeczy.

Jeśli olbrzymiej wagi konsekwencje spadłyby na Państwo w bliższej i dalszej przyszłości, to nie możemy nie widzieć i tych ujemnych rezultatów wprowadzenia płatnej nauki w szkole powszechnej, które wystąpią niewątpliwie już dziś. Nie możemy bowiem zapominać o tem, jak wiele jeszcze pracy uświadamiającej i wychowawczej wymaga obecne pokolenie, jeśli chodzi o pogłębienie jego stosunku do Państwa. Wprowadzenie zaś płatnej obowiązkowej szkoły powszechnej i to w pokoleniu, które wychowywali zaborcy, dając mu we własnym swym inte-

resie bezpłatną siedmio, lub ośmioletnią szkołę powszechną — wywoła niewątpliwie wyłącznie ujemne nastawienie do państwowości polskiej.

Przy obecnym poziomie uświadczenia politycznego, dla olbrzymiego ogółu obywateli konstrukcyjnie postanowienia nowej Konstytucji będą mniej dostępne, natomiast bezpośrednio i namacalne skutki wprowadzenia w życie takich postanowień, któreby pociągnęły za sobą płatność szkoły powszechnej — odczuje dotkliwie kilka milionów obywateli.

Wszystkie te następstwa niewątpliwie przyniosą Państwu wiele strat moralnych i wpłyną wybitnie na pomniejszenie rezultatów tego olbrzymiego wysiłku w dziele przebudowy Państwa, którego koroną jest nowa Konstytucja.

Jeśli więc w intencjach ustawodawców nie leży wprowadzenie płatnej szkoły powszechnej, to —

wierzmy — iż dla uniknięcia tych szkodliwych dla Państwa następstw Pan Prezes uczyni wszystko, by bezpłatność nauki w zakresie obowiązku szkolnego znalazła gwarancję w artykule Konstytucji (119 Ustawy Marcowej), nakładającym ten obowiązek na wszystkich obywateli.

Przedstawiając Panu Prezesowi stanowisko nasze w tej tak ważnej dla życia publicznego sprawie — czynimy to w przekonaniu, iż w trosce o dobro Państwa wypełniamy swój obywatelski obowiązek i że sprawę tę składamy we właściwe ręce.

Racz przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy poważania:

Stanisław Nowak
Prezes Zw. Naucz. Polskiego.

Stanisław Machowski
Sekretarz.

Warszawa, 5 stycznia 1935 r.

W ROCZNICĘ STYCZNIOWEGO POWSTANIA

„Odruchem romantycznym szaleńców“ nazwali rok 1863 ci, którym lasy szubienic, białe śniegi Sybiru, zniszczenie i klęska kraju przesłoniły możliwość prawdziwego spojrzenia na twórcze pierwiastki tego pojętego roku.

Powstała więc legenda porywu niezmiernie szlachetnego, ale — szaleńczego, ba nawet — szkodliwego. Tak ujmowali bowiem po r. 1863 dzieje tego powstania pozytywiści, a po nich — endecy. Tak też oceniali przez dziesiątki lat historycy.

Dopiero Józef Piłsudski uczynił przełom w tej ocenie. W okresie przedwojennym, w czasie swych badań nad dziejami Polski porozbiorowej, ówczesny Komendant Związków Strzeleckich specjalnie zatrzymał się nad rokiem 1863. Owocem tych studjów jest znana książka o powstaniu styczniowym. Józef Piłsudski spojrzał na Polskę z owego roku inaczej, niż przedtem czynili historycy.

Zauważył przede wszystkim jedno zjawisko niezwykle: oto kraj, pozbawiony własnego wojska i rządu, nie posiadający ani jednej własnej instytucji państwowej, działał przez półtora roku jak najsprawniejsze państwo. Prowadził walkę przeciw najeźdźcy, przeciw przemożnej nawale wroga, przeciw sile od wielu lat zorganizowanej i operującej najokrutniejszymi środkami.

Partyzantka — najtrudniejsza z trudnych walka podjazdowa — prowadzona przez powstańców, stawiała czoło potężnej armii rosyjskiej. Tajny rząd uzyskiwał posłuch wśród obywateli, wśród ludzi wszelkich

zawodów i wszelkiego stanu. Rząd ten umiał skonsolidować społeczeństwo. Czyż dyktatura Romualda Traugutta, znajdująca dla siebie bezwzględne posłuszeństwo wśród organizacji powstańczej właśnie w jej najcięższym okresie, nie była najpotężniejszym dowodem, jak bardzo naród polski w twardych warunkach potrafi podporządkować się władzy, o ile posiada ona autorytet moralny?

Wszystkie warstwy narodu brały udział w powstaniu styczniowym. Jedyne lud wiejski — wskutek uprzedniej demagogii caratu i ciemnoty własnej, wpływającej z fatalnego układu sił społecznych — nie dojrzał wówczas jeszcze do czynnej walki niepodległości. A stało się to, mimo że kwestja włościańska uznana została przez powstańców za zasadniczą; przecież ruch został zapoczątkowany wydaniem manifestu do ludu wiejskiego, głoszącego na tychmiastowe uwłaszczenie.

Jako pierwszy wśród historyków zwrócił uwagę w swem dziele o roku 1863 Józef Piłsudski na państwowo-twórczą stronę powstania, obalając stworzoną przez pozytywistów a powtarzaną potem przez endeków legendę, jakoby było ono „odruchem romantycznych szaleńców“ Powstanie miało swą niezłomną ideologję, miało swój program społeczny i polityczny, umiało wytworzyć tajny rząd i zorganizować siły zbrojne. Wszystko to działo się w okresie niesłabnących represyj, w ciągłej walce z wrogiem i z przełamywaniem opinii własnego narodu, wśród którego nie brakło ludzi słabych, przerażonych lub chwiejnych.

To też książka Józefa Piłsudskiego wydobyła na jaw przedewszystkiem wartość tego czynnika moralnego i ideowego, który jest zawsze twórcą czynów realnych.

Pogląd ten na rok 1863, ustalony przez Komendanta, dokonał nie tylko przewrotu w ocenie powstania styczniowego. Stał się on zaczątkiem tych czynów, które w r. 1914 doprowadziły do powstania Legionów, w r. 1918 do zmartwychwstania Polski, w r. 1920 do ustalenia po walce orężnej granic Państwa.

Pogląd ten obalił zaopatrywanie tych, dla których klęska w r. 1863 — będąca następstwem li tylko fizycznej przewagi wroga — stanowiła błędny punkt wyjścia dla oceny całego ruchu zbrojnego — oceniania, które przerodziło się w tchórzliwą doktrynę, potępiającą wszelki czyn zbrojny jako rzekomo „bezcelowy“, a potem doprowadziło Dmowskiego na flukty ugodowe.

Józef Piłsudski nauczył nas patrzeć na rok 1863 inaczej, niż nań patrzono przedtem. Ocena roku 1863 postawiona przez Twórcę Związku Strzeleckiego i Legionów w okresie, gdy jeszcze hasła pozytywistyczne i ugodowe urabiały dusze polskie — stała się tym ideowym przełomem umysłowym, który stworzył żołnierza polskiego r. 1914.

Dziś, z perspektywy historycznej spoglądając na powstanie styczniowe i oceniając jego wartość moralną i ideową, spinamy je kłamrą z czynem zbrojnym roku 1914, który doprowadził do wskrzeszenia wolnej Polski,

Z ŻYCIA POWIATU

Nauczycielskie działki zasewitutowe

W dniu 18 grudnia 1934 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Międzyrzec burmistrz p. Mańkowski nadmienił w swoim sprawozdaniu, że działki zasewitutowe nauczycielskie, znajdujące się przy ul. Żwirki i Wigury przechodzą na rzecz miasta. Jest to ciekawa historia z temi działkami.

Chcąc ją wyświetlić, należy sięgnąć w przeszłość.

W dniu 18 czerwca 1833 r. ówczesny właściciel dóbr ziemskich Międzyrzec dokonał zapisu hipotecznego na tychże dobrach ordynarii dla nauczyciela szkoły elementarnej przy kościele w Międzyrzeciu. Ordynarja ta przewidywała: 1) żyta 1525 kg., 2) pszenicy 344 kg., 3) grochu polnego 160 kg., 4) owsa 66 kg., 5) gryki 656 kg., 6) rzepaku 10 kg., 7) prosa 213 kg., 8) pośladów 541 kg., 9) siana 24 ctr. mtr., 10) soli 72 kg. i 11) piwa 240 butelek. Prócz wymienionej ordynarii należało się jeszcze temu nauczycielowi 150 fur drzewa na rok.

Przez długie lata ordynarię pobierał nauczyciel rosyjski. Po ucieczce Moskali nastąpiła przerwa w wydawaniu ordynarii nauczycielowi przez Administrację Dóbr Międzyrzec.

Gdy powstało państwo polskie, uruchomiona została szkoła polska w Międzyrzeciu, ta sprawa ponownie stała się aktualną. Pierwszy kierownik szkoły powszechnej w Międzyrzeciu, p. Szurmiak Mieczysław wykołatał ordynarię dla całego grona nauczycielskiego.

Mała szkółka elementarna rozwinęła się z chwilą odzyskania Niepodległości, w dużą szkołę powszechną. Obecnie są już dwie, a jest nadzieja, że będzie trzecia. Zamiast jednego nauczyciela stanęło do pracy w tej szkole kilkunastu. Zgodnie z tym rozwojem szkoły i powiększeniem się liczby nauczycieli podzielono ordynarię pomiędzy wszystkich członków grona.

Zgłosili referaty p.p. Chrzanowski, Bukowiecki, St. Dobrowolski, W. Stpiczyński, H. Radlińska, Nawroczyński, Włodarski i inni.

do wspomnień, spraw formalno-organizacyjnych i towarzyskich. Nawijając do pięknej tradycji, zajmie się dwiema doniosłymi sprawami wychowawczymi dzisiejszej Polski: szkolnictwem polskiem zagranicą oraz rozwojem kultury dziecka w społeczeństwie polskim.

Pożądanym jest udział w Zjeździe jaknajszerszego grona tych, co w mniejszym lub większym stopniu uczestniczyli przed laty w Walkach o Szkołę Polską. (Adres Stowarzyszenia: Warszawa, ul. Jezuicka 4, telefon 664-94).

Zjazd nieograniczy się bynajmniej

Byli uczestnicy Walki o Szkołę Polską podejmują doniosłe sprawy dzisiejszej Polski

Dnia 2 lutego r.b. przypada 30 ta rocznica strajku szkolnego w b. Kongresówce. Na dzień ten Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską zwołuje do stolicy w auli Politechniki na godz. 10 tą Zjazd Uczestników strajków szkolnych, które w dobie niewoli wybuchały w zaborze pruskim i rosyjskim. W zjeździe uczestniczyć będą także Małopolanie, którzy nieśli pomoc rodakom, walczącym o szkołę polską w innych dzielnicach.

Zapowiedziało się dotąd na Zjazd wielu Wielopolan m. inn. uczestników Wrześni i tajnych stowarzyszeń uczniowskich z zasłużonym działaczem Bernardem Chrzanowskim na czele.

Zjazd nieograniczy się bynajmniej

I w Tłuszcju też „pracują społecznie”...

Mam przed sobą ostatni numer „Głosu Powiatu Radzyńskiego”. Zdam się, że czytam go dosyć szczegółowo, bo to ciekawi człowieka, co słycać w powiecie, jak ludzie żyją i jak pracują?

Dużo się w „Głosie” pisze o pracy społecznej po miastach i wsiach. Tu i ówdzie praca ta jest prowadzoną bardzo dobrze, gdzie indziej średnio, a są i takie miejscowości, gdzie kuleje.

Czyja to wina zapytam, że są w naszej okolicy wioski, gdzie praca nad młodzieżą dorosłą nie daje zbyt pomyślnych wyników? Przecież nie możemy winić tego nauczyciela, który po największej części idzie do tej młodzieży „z sercem”, jak się wyraził na konferencji świetlicowej Strzelca p. Inspektor Samorządu Prejzner. Nie możemy go również winić i z tej prostej przyczyny, że „społecznikiem” trzeba się już urodzić, a są i tacy między nami, którzy są bardzo dobrymi nauczycielami, a społecznikami marnymi.

Nie winiłbym też przedstawicieli Samorządu Gminnego tj. wójtów, sekretarzy i ich zastępców. Ci prze-

cież są tak jak nauczyciele obarczeni pracą zawodową. Często mają wiele szczerych chęci i w niejednym wypadku idą „ręka w rękę” z miejscowem nauczycielstwem.

Wybaczą jednak Szanowni Czytelnicy mój „przydługi” wstęp, ja chcę teraz słów kilkoro powiedzieć o Tłuszcju i o prowadzonej tu pracy społecznej, chcę porównać pracę dawniejszą z dzisiejszą. Pracuję tu od szeregu lat, patrzę i obserwuję. Szereg organizacji przewinęło się przez Tłuszciec. Najdłużej utrzymał się Związek Strzelecki i powiem mógł się nawet poszczycić pewnym dorobkiem kulturalnym.

I oto już w zeszłym roku coś się zaczęło psuć w „państwie faraonów”. Najpierw zebrali się dorośli — starzy i rozwiązali Koło Rolnicze, nie placąc składek i niewykonując swych powinności. A przecież mieli ludzi, którzy mieli służyć swą pomocą. Pan inżynier Czesław Dąbski przyjeżdżał dużo razy z odczytami do miejscowych obywateli Koła Rolniczego.

Koło Rolnicze rozwiązano, ale jakby to było, żeby nie powstała nowa

placówka. — I oto obywatele (nie powiem, że wszyscy) zakładają nową organizację „Koło Ludowe” z p. Michałem Samociukiem, jako prezesem, na czele.

Powstał jeszcze „Strzelec”, ale i tu zaczyna się wkradać nieporządek. Na zbiórki przychodzi 12, 8, 4 na 25 zapisanych.

Referenci oświatowi, miejscowi nauczyciele robią co mogą, żeby pod oddział utrzymać. Władze P. W. do wiedziawszy się, że tak mało obywateli uczęszcza na zbiórki odbierają instruktora.

Miejscowy nauczyciel p. Włodzimirz Olearnyk chce przynajmniej zorganizować gromadę orląt i równocześnie zatrzymać tych 12 obywateli strzelców, którzy zdawało się odnosili z wiarą po organizacji. Zarządza się raz zebranie młodzieży w wieku od 14—16 lat, przychodzi 10-ciu — zwołuje się drugie zebranie, przychodzi 4 ch. Zastanawiamy się co jest, gdzie przyczyna, aż tu wyłazi „sztydło, z worka”. Byli obywatele „strzelcy” łącznie z młodzieżą nieletnią, naturalnie na czele z p. Józefem Jeleszkiem, drugim oświatowcem... zakładają nową organizację, Koło „Wiciowe”.

Ba, p. Józef Jeleszuk przecież ukończył nawet 4 kl. Gimnazjum w

150 fur drzewa również należało do wszystkich członków grona nauczycielskiego, Tymczasem nie opłacało się brać tego drzewa, gdyż przywóz więcej kosztował, niż było warte drzewo. A to dlatego, że Administracja dawała kwity na drzewo do lasu, położonego zbyt daleko od Międzyrzecza. Z tych powodów kwity na drzewo były oddawane Magi stratowi, aby drzewo przywoził dla szkoły. Taki system trwał do likwidacji serwitutów.

W czasie likwidacji serwitutów nauczycielstwo szkoły powszechnej w Międzyrzeczu otrzymało za te 150 fur drzewa rocznie z lasów Dóbr ziemskich Międzyrzec działki stanowiące około 12 mórg ziemi. Działki te były używane przez nauczycielstwo do roku 1934 włącznie. Z końcem wymienionego roku p. burmistrz Mańkowski rzekomo wynalazł podstawę do zabrania działek na rzecz miasta.

W tej sprawie była delegacja u p. Burmistrza z ramienia nauczycieli szkoły № 1 i 2 w osobach p.p.: Janickiego W. i Granzana E. Mimo wyjaśnień delegacji p. Mańkowski pozostał nadal przy swoim stanowisku w wymienionej sprawie. Jak wiemy nauczycielstwo obu szkół będzie dochodzić swoich praw na właściwej drodze.

Nadmieniamy, że ordynarja zbożowa nadal jest pobierana przez nauczycielstwo.

Siedlcach starego typu, został więc wybrany na prezesa, no i referenta oświatowego... w tym „modnym” kole drugim referentem... został był strzelec Stanisław Klimiuk.

Naturalnie płaci się zaraz 50 gr. tytułem wpisowego, składkę miesięczną i to płaci się od ręki.

Jak się należało do Strzelca, to trzeba było na każdej zbiórce przypominać o tych 10 gr. i to często nie zapłaciło się tej składki. Rozmawiam z jednym z takich obywateli (byłym Strzelcem, który nawet złożył egzamin II. stopnia) co zamierzają robić. „A, dostaniemy bibliotekę, która będzie liczyć 100 dzieł, będziemy się uczyć wieczorami — słuchamy wykładów z historii geografji, tylko nie mamy mapy, może by nam pani pożyczyła”. Odsyłam obywatela do centrali „Wiciów” po mapę i śmieję się w oczy temu obywatelowi, bo kiedy rok temu rozmawiałam z nim, to starał się udowodnić, że ma średnie wykształcenie... Musiałam mu wytłumaczyć, że średnie wykształcenie, to matura gimnazjalna, lub seminarjalna, a nie Szkoła Rzemieślnicza. Dziś ten sam obywatel słucha wykładów historii... pewnie jeszcze z czasów Popiela... a sam, ma na tyle śmiałości, że się

1. I. 1935 r. w Ubezpieczalni Społecznej w Międzyrzeczu

Od 1 stycznia 1935 r. ostatecznie została ustalona liczba personelu administracyjnego i lekarskiego w Ubezpieczalni Społecznej w Międzyrzeczu.

W dziale administracyjnym został zatrudniony p. Wolski, który pełni obowiązki: kierownika, inkasenta i kontrolera. W dziale leczniczym pozostali: p. Dr. Kobylński, p. Lek. dent. Lewowa i p. Śmiałkowska Irena, pielęgniarka.

Z nowym rokiem została wpro-

wadzona w Ubezpieczalni Społecznej instytutu ja lekarza domowego. Obecnie p. Dr. Kobylński przyjmuje chorych Ubezpieczalni u siebie w prywatnym gabinecie, tak samo i p. Lek. dent. Lewowa udziela porad dentystrycznych u siebie w gabinecie.

Składnica apteczna Ubezpieczalni również przeniesiona jest do prywatnego mieszkania p. Dr. Kobylńskiego.

Sprzedż cegiełek w Kąkolewnicy

(Dalszy ciąg listy)

74) Ks. Łapiński Czesław, 75) Ks. Pulikowski Tadeusz, p.p.: 76) Albingier Tadeusz. 77) Sadkowski Sta-

niślaw, 78) Wrzosek Stanisław, 79) Lokarska Zofja, 80) Ochnio Zygmunt, 81) Pucek Józef, 82) Olszewski Wacław i 83) Woliński Jan.

Sprostowanie

Ponieważ zaszła pomyłka co do jednego członka Wydziału Powiatowego, którego nie wybrano, a którego podaliśmy w Nr. 19-20 „G. P. R.” z dnia 25. XII. ub. r., przeto obecnie podajemy właściwy skład członków Wydziału pow. radzyńskiego:

1) p. hr. Potocki Andrzej, ziemianin, 2) Zaorski Jan, ziemianin, 3) Zarski Adam, administrator dóbr Ślubowskiego, 4) Daniluk Stanisław, drobny rolnik, 5) Szmulik Franciszek, drobny rolnik, 6) Szpil Franciszek, drobny rolnik.

Dla informacji podajemy skład Wydziału pow. białskiego, wybranego dn. 22. XII. 1934 r.:

1) p. Makaruk Jan, kierownik szkoły powszechnej, 2) Mirski Kazimierz, ziemianin, 3) Kisielewski Walenty, rzemieślnik, 4) Brodacki Bronisław, drobny rolnik, 5) Wierzejski Heronim, drobny rolnik, 6) Żuk Teodor, drobny rolnik.

Należy przyjrzeć się zestawieniom Wydziałów Powiatowych w Radzynie i Białej Podlaskiej.

przyszłość.

Jest jeszcze i w Tłuszcju placówka kobiet — P. W. K. gdzie pracują miejscowe nauczycielki. Niech obywatele z Tłuszcja nie sądzą, że nas odstraszy odległość, zła droga, lub ciemna noc. My przyzwyczajeni do niewygód, dla nas niema złej drogi, ani ciemnej nocy — pójdziemy tam, gdzie nam za serce zapłaca sercem, a pracę naszą uszanują.

Kończąc swoje sprawozdanie wyrażam życzenie i równocześnie prośbę, by Władze zajęły się „oświatowcami” w Tłuszcju. Obywatelom — ojcom rodzin życzyłabym, by się raczej zajęli sprawami bardziej aktualnymi. Ich to niezbyt boli, że ich dzieci i nauczyciele tracą zdrowie w ciasnych dusznych 27m³ izbach. I chociaż idą im na rękę: Samorząd Gminny i Władze Szkolne, oni jakoś bardzo opieszale myślą o widnych, zdrowych izbach szkolnych dla swych dzieci.

Im bardziej odpowiadają Koła Ludowe i „Wiciów” kłótnie i niezdrowa polityka, a szkoły budują tam, gdzie się nie kłóca, gdzie są zdania „Gromada, to wielki człowiek”.

Marja Szczepaniuk.



zwraca o mapę do miejscowej nauczycielki, gdyż wykłada geografję w świetlicy.

A kiedy zapytałam go jeszcze dla czego nie należy do „Strzelca”, od powieździ konkretnej nie było.

I tu zdawałoby się jest już koniec tej całej hecy. Nie — pozostają jeszcze nauczyciele, którzy poza swoją pracą zawodową na terenie szkoły mają chwilę czasu wolnego, są ludźmi i mają serce. Chcą z tym „sercem” pójść do innych, chcą im służyć radą i pomocą.

A przecież słyszy się, że w okolicy tak pięknie Strzelcy pracują, tak zgodnie.

Czemuż w Maniach, Dołdze, Jelniczy, Strzakłach nie zakładają Koła Wiciów, nie wprowadzają fermentów do polskiej wsi, nie uprawiają lichej polityki, tylko pracują dla Polski dla swych rodzin.

Czy może obywatele z Tłuszcja sądzą, że miejscowi nauczyciele będą ich prosić, należcie do organizacji Zw. Strzeleckiego? Nie! Pójdą tam, gdzie ich przyjmą z otwartymi rękami. Jest przecież Oddział Straży Pożarnej w Żabcach, jest Krzewica, tam „Wiciów”, nie zakładają, tam chętnie będą pracować, wspólnie, zgodnie i z wiarą w lepszą

Ofiary na powodzian

Nauczycielstwo gm. Siemień i Suchowola opodatkowało się na rzecz powodzian w wysokości 1% miesięcznych poborów w miesiącu VIII, IX. i X. 1934 r.

Nauczycielstwo z samej Suchowoli ofiarowało ½% na rzecz powodzian. Kwotę zł. 22.27 wpłacono na konto Pow. Kom. Pom. Powodz. w Komunalnej Kasie Oszczędności w Białej-Podl. Nr. 51.161.

Zarząd Ogniska Nauczycielskiego w Międzyrzeczu

ta drogą składa p. Dąbkowskiemu, prof. uniwersytetu lwowskiego i p. Marji Boretty w Warszawie serdeczne podziękowanie za bezinteresowne zasilenie naszej biblioteki cennymi dziełami z zakresu historii.

(—) Czopiński St.
przewodniczący.

(—) Sobczak Fr.
sekretarz.

Mówią, że...

.. są panowie w Międzyrzeczu, którzy ze względu na kryzys jeżdżą III. klasą pociągu osobowego, a na dworcu w Międzyrzeczu wysiadają z I. klasy. Robią to w ten sposób, że gdy pociąg stanie przechodzą z III ej do I. klasy i na peron wychodzą z pociągu I-iej klasy. Autorytet zachowany.

Niezły pomysł, należałoby go opatentować.

Reorganizacja eksportu jajczarskiego

W dniu 27 grudnia ub. r. odbyło się w Izbie Przemysłowo Handlowej w Lublinie zebranie eksporterów jaj z województw lubelskiego i wołyńskiego przy udziale przedstawicieli Związku Zrzeszeń Zawodowych Eksporterów Jaj w Warszawie, jako centralnej organizacji zawodowej jajczarstwa eksportowego.

Na konferencji został dokładnie zobrazowany stan rzeczy na zagranicznych rynkach importowych, które w ostatnim czasie wprowadziły szereg restrykcji, godzących w polski eksport jajczarski. Obostrzenia te objęły zarówno stronę jakościową eksportu, jak i ilościową. Skontynentowanie przywozu przez kraje odbiorcze zmusiło do zastanowienia się nad wynalezieniem takich form organizacyjnych eksportu polskiego,

któreby w ramach istniejących przepisów krajowych i zagranicznych pozwoliły na możliwie najpełniejsze i najbardziej gospodarczo wskazane wykorzystanie będących do dyspozycji możliwości wywozowych.

Uznając tę potrzebę, zebrani na wniosek przedstawicieli centralnej organizacji zawodowej jajczarskiej uchwalili rezolucję, obejmującą następujące zasady:

a) wprowadzenie w skucie towaru oryginalnego na rynku krajowym systemu skupu na wagę w miejsce dotychczasowego zwyczaju skupu na sztuki, co ma wpłynąć wychowawczo na producentów w kierunku dostarczania jaj przedewszystkiem wyższych standartów,

b) wyłączenie ze skupu dla celów eksportowych jaj brudnych i nieświeżych,

c) wprowadzenie maszyn do sortowania jaj na standarty, co wpłynie na lepszą selekcję towaru,

d) ustalenie prócz urzędowej kontroli wywożonego towaru, sprawowanej przez Izby Przemysłowo-Handlowe, kontroli wewnętrznej o charakterze profilaktycznym przez organa związków zawodowych,

e) prowadzenie akcji sprzedaży jaj zagranicą w ramach planowej organizacji handlowej, obejmując wszystkich eksporterów okręgu lubelsko wołyńskiego, przyczem formy organizacji zostaną ustalone przez centralną organizację jajczarską w porozumieniu z miejscową organizacją zawodową.

Z wydawnictw

Do Redakcji „Głosu Powiatu Radzyńskiego” nadesłano dwie cenne broszury: 1) „Regulamin w sprawie organizacji pracy w Dozorach i Opiekach Szkolnych w obwodzie szkolnym siedleckim” i 2) „Zagadnienia Oświaty Pozaszkolnej w obwodzie szkolnym siedleckim w r. 1934-35”. „Zagadnienia Oświaty Pozaszkolnej w obwodzie szkolnym siedleckim” opracowali: p. inspektor Górski Czesław i p.p. podinspekt.: W. Szejter i J. Sabat.

Pierwszą broszurę wydały Rady Szkolne Powiatowe w Siedlcach i Łukowie, drugą Powiatowe Komisje Oświaty Pozaszkolnej też w Siedlcach i Łukowie.

Regulamin w sprawie organizacji wewnętrznej pracy Dozorów i Opiek Szkolnych w obwodzie szkolnym siedleckim, oparty na przepisach tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 1, poz. 1 tymczasowej Rady Stanu Król. z r. 1917).

Regulamin ten zawiera następujące rozdziały: I. Cele i zadania Dozoru Szkolnego, II. Skład prezydium

Dozoru Szkolnego, III. Posiedzenia plenarne i prezydium Dozoru, IV. Nadzór nad działalnością Opieki gospodarką szkół w gminie, V. Administrowanie i prowadzenie kancelarii w Dozorach, VI. Kasowość w Dozorach Szkolnych, VII. Roczne sprawozdania z wykonania budżetów szkolnych, VIII. Lustracja gospodarki Dozorów Szkolnych, IX. Opieka Szkolna, X. Skład Opieki Szkolnej, XI. Posiedzenia Opieki Szkolnej, XII. Kancelaria Opieki Szkolnej, XIII. Sprawozdania z wykonania budżetu Opieki, XIV. Lustracja Opiek Szkolnych: XV. Przepisy końcowe.

Regulamin został zaopatrzonego wstępem, opracowanym przez p. Górskiego, inspektora szkolnego w Siedlcach.

Ludzie pracujący w Dozorach i Opiekach Szkolnych znajdą w Regulaminie omawianym cenne wskazówki. Radzimy zapoznać się z nim.

Druga broszura jest znacznie obszerniejsza, zawiera cztery części: I. Wytyczne oświaty pozaszkolnej, II. Regulaminy i instrukcje Komisji Oświatowych, Bibliotek, Konkursów, Uniwersytetów niedzielnych, Świetlic i innych, III. Materiały programowe i IV. Bibliografia Oświaty Pozaszkolnej.

Broszura ta obejmuje 80 stronik druku. Winna się znaleźć w ręku każdego społecznika. Znajdzie on w niej wiele cennego materiału do pogłębienia swej wiedzy w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej.

Pan Inspektor Górski, jeden z autorów tej broszury, znany jest nam jako wybitny społecznik, to też jego podpis na broszurze daje gwarancję należytego ujęcia zagadnień oświaty pozaszkolnej. Sądzimy, że każdy nauczyciel społecznik zapozna się z tą broszurą dla własnego dobra

Cena jej wynosi 50 gr.

W.

Bilans ubiegłego roku

(C.P.C.) „Radio Woche”, w artykule wstępnym noworocznego numeru, podsumowuje krótko, co dla radjofonji przyniósł rok 1934. Przedewszystkiem żali się na podział fal, dokonany w Lucernie, który zadość uczynił żądaniom radjosłuchaczy wielkich mocarstw, z krzywdą dla środkowej Europy i pozostałych państw.

Rok 1934 zaznaczył się znacznym wzmocnieniem stacyj radjowych, co powoduje już wielki tłok w eterze i trudności czystego odbioru.

Autor artykułu stawia zarzut, że radjo zapomniało o swych pierwotnych zadaniach: informacyjnych i rozrywkowych, stając się, w szeregu państw, przedewszystkiem narzę-

dziem propagandy politycznej. Ostatnio jednak, za wyjątkiem radja włoskiego, które bardzo nieścisłe informuje swych słuchaczy, znać już pewną poprawę pod tym względem.

W roku 1934 trzy nowe kraje nadawały podwójne lub równoległe programy. Italja nadaje równoległe programy z Medjolanu i Rzymu, również Praga i Budapeszt dają programy podwójne. Przed dwoma laty w Anglii nadawano podwójne programy, lecz z powodu nadmiernych kosztów powrócono do jednego, narodowego programu, poza którym poszczególne stacje nadają swoje lokalne audycje.

Zdaje się, że w dziedzinie walki z przeszkodami w odbiorze, rok 1934 przyniósł pewne zdobycze. Należy jednak wziąć pod uwagę, że jednocześnie wzrasta liczba urządzeń i maszyn elektrycznych, które właśnie te zakłócenia powodują, a przytem wielki przemysł ma duże polityczne znaczenie. W Niemczech wydano prawo radjowe, chroniące radjosluchacza; rok 1935 pokaże czy prawo to będzie owocne.

Specjalnie dla przemówień Ojca św.

(C.P.C.) Dyrektor Radio Vatican, F. Soccorsi, udzielił prasie następujących informacji: watykańska stacja nadawcza nie nadaje odczytów, ani muzyki i nie drukuje programów jak inne stacje radjowe. Jak wiadomo, służy jedynie do nadwyciecznych audycji (specjalnie do przemówień Papieża). Terminy tych audycji są, możliwie najwcześniej, ogłaszane przez prasę. Codziennie jednak dla utrzymania sprawności działania stacji, nadawane są 15 minutowe audycje, a mianowicie: w dnie powszednie: o godz. 19 na fali 50,26m. w poniedziałki — w języku włoskim, we wtorki — w angielskim, we środy — w hiszpańskim, w czwartki — francuskim, w piątki — w niemieckim, w soboty — w holenderskim. O godz. 10, na fali 19,84m w języku włoskim (zamierzona jest zmiana godzin i języka). W niedzielę i święta: o godz. 10, na fali 50,26m — czytanie duchowne i liturgiczne dla chorych. W ostatni czwartek miesiąca: „Nuncius radiophonicus” po łacinie.

Aniołowie jeździli na nartach...

Narciarstwo najstarszy sport

Białą pokryły się pola, góry i pogórki — kto żyw, kto zdrowe ma nogi, ręce i płuca przypasał do nóg narty i w śnieżny puch... Tyle mówimy o nartach i narciarstwie, a nie wiemy nawet, jak starą historję posiada ów królewski sport. Mitologja norweska głosi, iż narty są starsze nawet od człowieka.

Według legendy Eddy — pierwszymi narciarzami byli archaniołowie Michał i Gabryel. Zostali oni wysłani na dopiero co stworzoną ziemię — a ponieważ była ona miękka, grzęźli w niej po kolana i dopiero kiedy przywiązali narty, mogli się szybko posuwać. Inna legenda mówi o bogu nart i polowania — imieniem Ull oraz o bogini Skade i jej synu Semingu. Skade całą swoją młodość spędzała na polowaniach, przytem wynalazła ona pierwsze, to, co dziś należałoby nazwać skikjornikiem. Jako siły pociągowej używała zwierząt.

Do dnia dzisiejszego możemy oglądać na dalekiej północy koło miasta Upsali kamień runiczny kilkunastometrowej wielkości, na którym nieznanym rzeźbiarzem z XI-go wieku wyrzeźbiono scenę łowiecką, w której obok zwierząt — znajdujemy także łucznika-narciarza.

W Finlandji podobno wykopano narty z okresu lodowego, ale niestety nie dochowały się do naszych czasów. Mamy natomiast narty pochodzące z wieku XII. i XIII. Narty te znajdują się obecnie w muzeum w Helsinkach.

Z historii Rosji, jakoteż i z dzieł pisarzy polskich, dowiadujemy się, że w r. 1550, 1551 i następnych car Iwan Groźny, posiadał oddziały wojskowe zaopatrzone w narty. Od wieku XVI-go coraz częściej w Europie północnej spotykamy narty, ale służą one ciągle jeszcze do celów myśliwskich i wojskowych.

Pierwsze opisy nart w języku polskim znajdujemy w dziele Aleksandra Gwanina wydanem w Krakowie w r. 1578 pt. „Sematae Europae discription”.

Rok 1830 rozpoczyna nową erę w narciarstwie światowem — od tego

roku rozpoczyna się triumfalny wzrost narciarstwa już nietylko wojakowskiego ale sportowego.

W Norwegji (bo ciągle o niej mowa, jako o kolebce nart), przed r. 1830 znane były tylko dwa style: skakanie z wyprężonem ciałem i skakanie z podciągniętymi nogami.

Uzupełnieniem tych prowizorycznych znajomości narciarskich były ewolucje wyprawiane przez dwóch wiejskich chłopców z Telemarken. Ci dwaj chłopcy z Telemarken wywołali prawdziwy przewrót w narciarstwie. Swoimi popisami zrobili kolosalne wrażenie, wszyscy zaczęli naśladować skoki chłopców z Telemarken i wkrótce narciarstwo „praktyczne” w Norwegji przyjęło miano „sportowego”.

Od tego czasu zaczęto urządzać w Norwegji różne konkursy narciarskie.

Po roku 1830 skolei mistrzowie z Telemarken przedostają się do Szwecji i Finlandji. Ale gdy w Norwegji, a później w Finlandji i Szwecji, narciarstwo sportowe jest coraz więcej popularne — w Europie Środkowej długo o niem głucho.

Do Europy Środkowej narciarstwo zawędrowało dzięki młodemu Norwegowi, który wpadł na „szalony” pomysł. Zapragnął przejść całą Grenlandję sam jeden. Rząd odmówił mu subsydjum — uważając wyprawę za „szaloną”. Znalazł się jeden ktoś, kto ofiarował zapaleńcowi 5.000 koron. Wówczas młody Norweg, a był to .. Nansen, stał się bohaterem narodowym. Zdobył Grenlandję i serca Norwegów.

Jego książka „Na nartach przez Grenlandję” (1889) trafiła do rąk czytelników całego świata. Rozpoczął się triumfalny rozwój „białego bohaterstwa”.

Sport narciarski opanowuje cały śnieżny świat, stając się w wieku tym — wieku największego rozwoju sportu — najpoważniejszą jego gałęzią.

POPIERAJCIE

F. O. M.

Prenumerata roczna 4 zł., półroczna 2.10 zł., kwartalna 1.20 zł. Numer pojed 15 gr. Konto czekowe P.K.O. 64.973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 1-iej gr. 20, na stron. 2-5 gr. 15, na str. 6-iej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **A. Krasnodębski.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzecu.

Druk. „RADJO” w Międzyrzecu.